Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu . 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 181 **Kraków, piątek 17 kwietnia 1908 r.** **Rok XVI.**

Anarchja czy Konstytucja?

Czego nie można odmówić hajdamakom ruskim, to szczerości. Wynurzenia posłów ukraińskich w prasie wiedeńskiej stwierdzają wyraźnie, że mord, spełniony przez Siczyńskiego, to nie wypadek odosobniony, lecz „programowy“ akt polityki Ukraińców — dzieło ruskiej organizacji! „Po zburzeniu uniwersytetu — oświadcza nap. na szpaltach „die Zeit“ poseł Budzynowski — postanowiono (!) zamordować hr. Potockiego i nie można przewidzieć, jakie jeszcze wypadki przyniesie najbliższa przyszłość“.

A więc było postanowienie morderstwa i jest zapowiedź nowych zbrodni! To nie są tylko frazesy. Stanowisko Ukraińców po spełnionem morderstwie zbyt wyraźnie wskazuje, że Siczyńskij był tylko wykonawcą zbrodni, był pionkiem w rękach wielu innych właściwych sprawców morderstwa. Ci w dalszym ciągu prowadzą swą robotę i może przygotowują nowe zbrodnie. Ale czas położyć kres tej występnej robocie. Spełniony mord niech przynajmniej otworzy nam oczy i wskaże właściwą drogę postępowania. W walce politycznej mogą być kompromisy i ustępstwa, ale tu kwestje polityczne muszą zejść na plan drugi. Tu chodzi o co innego: czy mamy pozwolić, aby istniały w kraju naszym szajki zbrodnicze, organizujące napady i morderstwa? A takie szajki są i, co dziwniejsza, działają jawnie! Ostatnie morderstwo nie było wcale niespodzianką. Krwawe gwałty zapowiadali Budzynowscy, zapowiadała prasa ukraińska. Myśmy tylko nie chcieli w to uwierzyć i puszczaliśmy zbrodnicze groźby i odezwy mimo uszu. Ale po strasznej przestrodze otrzymanej w pałacu namiestnikowskim, nie wolno nam rządzić się sentymentem, bo byłoby to z naszej strony samobójstwem. Musimy przedewszystkiem stanąć na straży prawa. Władze galicyjskie powodowane obawą posądzenia ich o „ucisk“ Rusinów, pozwalały dotychczas ukraińcom na to, co w żadnem państwie konstytucyjnem, a nawet i w Austrji w stosunku do innych narodowości, nie byłoby tolerowanem. Hajdamacy ukraińscy wzywali jawnie do rzezi, podburzali ciemny lud ruski do mordów, prasa ruska groziła gwałtami, a na to wszystko władze patrzyły przez palce. Gdyby w społeczeństwie polskiem prowadzono podobną agitację nap. przeciwko żydom, gdyby prasa polska pozwoliła sobie na tego rodzaju podburzające do zbrodni odezwy, organa władzy wkroczyłyby niewątpliwie. Ukraińcom jednak wszystko wolno! I tu może leży część winy po naszej stronie, że doszło do tak smutnych wypadków, jak zamordowanie hr. Potockiego.

Dziś jednak musimy zrozumieć swoje błędy. Wiemy, że ci, co gloryfikują morderstwo, co grożą nam gwałtami na wiecach i w prasie, to nietylko sojusznicy Siczyńskiego, ale może ci, co niebawem staną się jego naśladowcami. Nie wolno więc nam patrzyć biernie na przygotowania do nowych zbrodni!

Teraz gdy rozstrzyga się sprawa mianowania nowego namiestnika, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że nam, Polakom, chodzi teraz nie o politykę, lecz o rzecz stokroć ważniejszą: o stłumienie we wschodniej Galicji anarchji hajdamackiej i przywrócenie poszanowania praw, które powinny być jednakowo obowiązującemi, tak dla Ukraińców, jak i dla Polaków. Musi być położony kres hajdamaczyznie... W państwie konstytucyjnem są konstytucyjne formy walki politycznej, a ci, co się imają pałki lub browninga, lub choćby tylko propagują tego rodzaju sposób „akcji politycznej“, nie mogą być tolerowani i muszą spotkać się z karzącą dłonią prawa.

Tego przedewszystkiem oczekujemy od nowego namiestnika.

Niema mowy naturalnie o jakichś prawach wyjątkowych, przeciwnie, chodzi właśnie o to, aby te prawa, które są obowiązującemi dla wszystkich obywateli państwa, nie były gwałcone przez ruskich hajdamaków.

Pod osłoną konstytucyjnych wolności nie wolno ostrzyć zbrodniczych noży i przygotowywać haniebnych morderstw.

Stowarzyszenia, w których są planowane morderstwa, pisma i wiece, na których rozbrzmiewają wezwania do gwałtów i zbrodni, to objaw anarchii, z którym musi walczyć jak najbezwględniej każde państwo praworządne.

Tego oczekujemy od naszych władz i od nowego namiestnika. Dziś, gdy wiemy, że naprzeciw nas stoją hajdamackie szajki Siczińskich, musimy przedewszystkiem postarać się o to, aby na arenie życia politycznego Galicji nie występowali pospolici zbrodniarze, aby władze spełniały swój obowiązek. W państwie konstytucyjnem nie może być tolerowania jawna propaganda gwałtów i zbrodni.

Więc nie do wojny z ukraińcami wzywamy, i nie żądamy żadnych specyalnych przywilejów dla polaków, — ale chcemy jedynie, aby ustawy obowiązujące były przestrzegane sprawiedliwie, ale i ściśle...

Korespondencja.

LWÓW 16 kwietnia.

Po zbrodni. — Policja lwowska i jej błędy. — Przyszły namiestnik. — Szczegóły i kombinacje.

Gdy już przeminęło pierwsze wrażenie ohydnego mordu, można trochę spokojniej rozpatrzeć się w tym fakcie i rozważyć okoliczności towarzyszące.

Pierwsze pytanie jakie powstało wśród ogółu na wieść o skrytobójczym zamachu było: czy nie można było zapobiedz zbrodni? Odpowiedź musi wypaść przecząco. Skoro już jeden czy nawet kilku szaleńców i zbrodniarzy powzięło zamiar zamordowania Namiestnika, życie jego zależało od przypadku. Z tego rodzaju zbrodniczym anarchizmem, starannie ukrywanym w głębi ducha, nie poradzi sobie żadna policja. Inna rzecz, że policja lwowska okazała się mało przewidującą i źle poinformowaną.

Wieści o jakichś gwałtownych zamiarach ruskich radykałów krążyły po Lwowie już od dłuższego czasu, ale zresztą nie potrzebowała policja uciekać się do poufnych dochodzeń. To co mówiono na wiecach ruskich i co pisały Diło“, „Swoboda“ i inne hajdamackie wydawnictwa, było aż nadto wystarczającem, aby zwrócić jej uwagę. Tymczasem władze policyjne zachowywały się zupełnie biernie, i pozwoliły zbrodniczemu spiskowi dojrzeć aż do strasznego czynu. To też zarówno sam zamach, jak i okoliczności ujawnione w śledztwie wykazały, że policja lwowska nie miała wyobrażenia o tem, co się dzieje w tutejszych kołach ruskich i jakie tam knują pomysły!!!

Z chwilą gdy Siczyński zapisał się do posłuchania i został dopuszczony, nie mogło być mowy o jakimś ratunku. Młodego urzędnika, który dyżurował przy audjencjach, trudno winić w tym wypadku, gdyż w żaden sposób nie mógł przeczuć w młodym, przyzwoicie ubranym człowieku, zbrodniarza. Gdyby w poczekalni dyżurował starszy wytrawniejszy ajent policyjny, — możeby przecież figura Siczyńskiego zwróciła jego uwagę. Bo Siczyński był dobrze znany we Lwowie jako niebezpieczny agitator i fanatyk. O tem nie wiedział jednak urzędnik dyżurny, należący do kategorji tych młodych „attaches“ namiestnictwa, którzy z właściwem życiem miejskiem nie mają nic wspólnego...

Wstępne dochodzenia prowadzone w policji, dają także powód do rozmaitych uwag i krytyk. Komisarz urzędujący wdał się ze zbrodniarzem w niewłaściwe dyskusje. a w dodatku podzielił się niemi z dziennikami. Jeżeli zaś powiedział do Siczyńskiego „Czy pan sądzisz że zabiłeś system, który was krzywdzi“ — o czem także donosiły dzienniki, — to nietylko popełnił gruby nietakt, ale przyczynił się do zamącenia poglądów na zbrodnię...

Niewątpliwie też ostatnie te wypadki zwrócą uwagę władz kompetentnych na wielkie braki w organizacji i osobistym składzie policji lwowskiej, — a jednem z pierwszych zadań nowego Namiestnictwa będzie te braki usunąć...

Potrącam tu o kwestję drażliwą i może przedwczesną, ale zbyt obchodzącą ogół, aby ją można było długo pomijać.

Kto będzie następcą hr. Andrzeja?

Teraz dopiero pokazuje się, jakie znaczenie miały rządy zamordowanego i jak wyjątkowem było jego stanowisko. Wyszukanie następcy napotkało odrazu na niemałe trudności, płynące ze względów osobistych i ogólnych. Kandydatów wymieniają wielu. Mają być nimi przedewszystkiem: marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni, minister skarbu dr Korytowski, b. minister spraw zagr. hr. Gołuchowski, gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Biliński, poseł prof dr Bobrzyński, minister Abrahamowicz, szef sekcji Wacław Zaleski i w. i.

Ani o kwalifikacjach tych dostojników, ani o ich osobistych właściwościach nie będę pisał. Nadmienię tylko, co mówią o możliwości tych kandydatur.

Mówią zatem, że nominacja hr. Badeniego mogłaby być poczytaną jako ustępstwo dla Rusinów, i że obecny marszałek wcale niema zamiaru opuszczać swego stanowiska. Mówią dalej, że hr. Gołuchowski w żadnym razie nie

przyjmie urzędu tak uciążliwego, że dr Korytowski nie ruszy się z Wiednia, że żona dra Bilińskiego sprzeciwia się przenoszeniu go na tak niebezpieczny posterunek, że minister Abrahamowicz i dr Bobrzyński napotkaliby na opozycję pewnych stronnictw, że wreszcie p. Zaleski, którego niewątpliwie czeka wielka przyszłość, jest jeszcze za młody...

Takie i podobne opinje można słyszeć o wysuwanych przez głos publiczny na czoło wszystkich kombinacji. Są i tacy którzy życzą sobie na Namiestnika... jenerała, a nawet poruszano myśl uproszenia jednego z Arcyksiążąt blisko zaprzyjaźnionego z Polakami, aby objął rządy kraju...

Ale względy konstytucyjne stanowią tu poważną przeszkodę...

Oczywiście, wszystkie te domysły mogą się nie sprawdzić i może w ostatniej chwili wypłynąć osobistość wcale nie wymieniona w popularnych kombinacjach.... W każdym zaś razie decyzja nie zapadnie przed Świętami, zwłaszcza, że rząd zechce wysłuchać zdania miarodajnych polityków Koła polskiego.

Jak rządzą satrapi rosyjscy?

W tych dniach październikowcy wnieśli do Dumy interpelację z powodu działalności jen. Dumbadzego w Jałcie. Interpelacja ta, zredagowana w możliwie najlojalniejszym tonie, rzuca tak jaskrawe światło na rządy rosyjskich satrapów wojennych, że warto zapoznać się z jej głównemi ustępami. Zasadnicza część tego dokumentu brzmi jak następuje:

„Dnia 8-go listopada 1906 roku ogłoszono w Jałcie ochronę nadzwyczajną i nadano gubernatorowi taurydzkiemu prawa naczelnego dowódcy, ten zaś przelał część praw swoich na jen. Dumbadzego.

Dzięki energicznem zarządzeniom wszystkich władz administracyjnych i najrozciąglejszemu urzeczywistnieniu nieograniczonej władzy przez jen. Dumbadzego, wkrótce zapanował w mieście względny spokój, przerwany jedynie zamachem na jen. Dumbadzego, wykonany dnia 10 marca 1907 roku.

Zamach dokonano w domu Nowikowa, gdzie też sprawca zamachu sam się zastrzelił. Na osobisty rozkaz Dumbadzego, żołnierze niezwłocznie podpalili ów dom, poczem rozkazano im również zburzyć sąsiedni dom tegoż Nowikowa. Podarli i połamali oni tutaj wszystko, cokolwiek się znajdowało: nawet cyprysy nie uniknęły zniszczenia i były zrąbane. Nie znając granic niepowściągnionej zemsty, jenerał rozkazał nie wypełniać rozkazów gubernatora, gdyby ten zjawił się gasić pożar. Należy zaznaczyć, że właśnie dniem wpierw rozlepiono obwieszczenie, które odwoływało postanowienie obowiązujące o karze 3,000 rb. na właścicieli domów, gdzie przechowywano bomby. Szkody w kwocie 60,000 rb., wyrządzone przez niczem nieusprawiedliwiony i nieprawny postępek jen. Dumbadzego, były przez rząd zaspokojone, ale nie wszystkie jeszcze pretensje pokrzywdzonych są nam wiadome.

Od zamachu dotychczas nie spełniono w Jałcie żadnej cokolwiek ważniejszej zbrodni politycznej lub kryminalnej. Zapanował tam zupełny spokój. Natomiast od drugiej połowy roku 1908 jen. Dumbadze zaczął ujawniać niezmordowaną działalność, podkopującą zasadniczą powagę władzy wykonawczej w innej dziedzinie. Zaczął mianowicie sprawować sądy, przyjmować do swego rozporządzenia sprawy cywilne o należytości z weksli, oraz różne sprawy ze skarg, nie wyłączając waśni rodzinnych.

Za przykład takiej nowej procedury sądowej, nie przewidzianej jeszcze przez nasze prawodawstwo, mogą posłużyć sprawy następujące:

1) Zasądzenie, pod wpływem wszelakich groźb Dumbadzego, 20.000 rb z wekslów tatarowi N. od dyrektora Banku azowsko-dońskiego.

2) Dzierżawca hotelu Petersbuskiego zaniósł skargę, że właściciel domu nie chce mu zwrócić nadebranych jakoby pieniędzy. Jenerał Dumbadze, wbrew aktowi rejentalnemu, rozkazał ściągnąć z właściciela na rzecz dzierżawcy 1000 rb.

3) P. N. zaniosła prośbę o ściągnięcie z przyjaciela swego Z 300 rb. na wychowanie dziecka, i jen. Dumbadze rozkazał panu Z. wypłacić jej 100 rb.

4) Obywatel ziemski, szlachcic N. zaniósł prośbę o odesłanie doniego syna, który, nie mogąc znieść grubijańskiego traktowania, opuścił dom rodzinny i wystarał się o posadę prywatną. Jen Dumbadze dał naukę synowi, przytrzymał go czas jakiś w więzieniu, a następnie odesłał pod konwojem do ojca. Syn ten wkrótce otruł się w domu ojca.

Spraw takich w części już rostrzygniętych przez sądy koronne, niepodobna nawet porachować, albowiem jen. Dumbadze rozpoznaje codziennie około 20 rozpraw, przyczem wyroki jego poprzedza niekiedy śledztwo policyjne.

Wyroki są niezwłocznie wprowadzane w wykonanie przez policję i ogłaszane stronom osobiście przez sędziego. Odmowa zastosowania się do wyroku pociąga za sobą groźbę wydalenia z miasta w ciągu 24-ch godzin. Ogłoszenie wyroku zaczyna się zwykle od słów: Ja ciebie, łajdaku...“

„Takie rozstrzyganie sporów wytworzyło całkiem nienormalny stosunek ludności do sądów prawowitych. Niezadowoleni z wyroków sądu koronnego częstokroć publicznie oświadczają, że przy pomocy jen. Dumbadzego postarają się nie dopuścić do wykonania wyroku... Nie ulega wątpliwości, że wszechwładny jen. Dumbadze demoralizuje ludność.

Jen. Dumbadze postępuje tak samo w innej jeszcze dziedzinie, mianowicie w stosunku do więźniów. Oto przykłady: W drugiej połowie r. z., wobec niższej służby, znieważył czynnie umysłowo chorego Wysłoucha, jednego aresztanta pobił w biurze policji, a jeden więzień, po wydaniu przez jen. Dumbadzego rozkazu „Ćwiczyć go, dopóki się nie przyzna“! — oblał się naftą, podpalił się i śmierć znalazł. Dwaj włościanie byli pobici, a następnie uwięzieni za to, że nie zdjęli przed jen. Dumbadzem czapki i t. p.

Z Jałty wydalono w drodze administracyjnej około 500 osób, częstokroć z nieuzasadnionych i niesprawdzonych powodów. Dość przytoczyć wydalenie 72-letniego radcy tajnego Piaseckiego. Odmówił on zaprenumerowania do czytelni „Wiecza“ i „Nabatu“ i t. p. gazet, więc jen. Dumbadze dał mu do wyboru: albo zapisać się do Związku narodu rosyjskiego, albo w ciągu trzech dni opuścić pow. jałcki.

Posługiwanie się przez jen. Dumbadzego, wobec niższych podwładnych, takiemi wyrażeniami: „Ja cię ochłostam, łajdaku!“. Zapakuję do turmy“, „Nie uznaję praw takich!“ — wywierają wpływ zaraźliwy i zniepráwiają wykonawców i stróżów prawa“.

Taka jest treść interpelacji Październikowców. Dokument ten jest wymownym przyczynkiem do charakterystyki rosyjskiej „konstytucji“.

---

73) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

— Ależ Pawle — przerwała hrabina — zkąd ci na myśl przyszło, że istnieje jakiekolwiek nieporozumienie między nami, a cóż dopiero zerwanie? Łucya oddaliła się na pewien czas tylko, niedługo powróci i wkrótce ujrzysz ją znowu.

— Zapewnienie twoje nie nosi cech prawdopodobieństwa, bo w zeszłym tygodniu jeszcze zapewniała jednego z mych przyjaciół, że już wcale do Francyi nie wróci...

— Nie wróci do Francyi? — powtórzył głucho hrabia zmienionym głosem.

Mina zaczęła podejrzywać Pawła, że zmyślił sobie tę całą historyjkę, aby tym sposobem dowiedzieć się prawdy.

— A gdzież Łucyę spotkał twój przyjaciel?

— W górach szkockich; podobno mieszka u pastora Griffith, ojca swej damy do towarzystwa. Czy nie zawiadomiła cię o tem, kochana hrabino?

— O przeciwnie, wiem o wszystkiem, co jej się tyczy.

— Wiesz zatem, z jakiego powodu oddaliła się tak nagle? Za jakie grzechy pokutuje tam, na pustkowiu? — badał Cravant, nie tracąc zimnej krwi. Postanowił dzisiaj bądź co bądź wyświetlić prawdę. — Kto wie? może jaka zakazana miłość zmusza ją do tego?

Na te słowa barona, Armand zerwał się gwałtownie.

— Prosze, nie zapominaj o tem, że panna Andrimont jest moją krewną i do niedawna zostawała pod moją opieką, nie pozwalam stanowczo wyrażać ci się o niej w ten sposób.

— Ależ, wybacz mój drogi — wykrzyknął Paweł z mocą — nie miałem bynajmniej zamiaru obrażania panny Andrimont. Zresztą ja jestem w wyjątkowych warunkach, ciekawość moja jest uzasadnioną, gdyż jestem jedną z przyczyn, które wywołały jej ucieczkę.

— Dlaczegóż nie jedziesz do Szkocyi i nie żądasz od niej samej wyjaśnień? — spytał porywczo Armand.

— Masz racyę, to może jedyny sposób wyświetlenia tej sprawy.

— Wyświetlenia sprawy?! — wykrzyknął Armand tonem przerażenia.

— Tak, tak — powtórzył Cravant z naciskiem

Stali na przeciw siebie, wzburzeni wzajemnym oporem, obaj bladzi, drżący, gwałtowni, gotowi do wyzwania.

— Zapominacie się zupełnie, moi panowie — wyrzekła chłodno Mina z wyższością. — Od jakiego to czasu mężczyźni z naszej sfery, prowadzą sprzeczki wobec kobiet. Przywykliście mnie szanować więcej, moi drodzy!

Baron skłonił się nizko mówiącej i dodał spokojniejszym tonem:

— Masz słuszność, hrabino, przebacz za uniesienie, ale sprawa, o której rozmawialiśmy, zanadto leży mi na sercu, aby mógł o niej mówić spokojnie.

— A zatem przestańmy — wyrzekła młoda kobieta z udaną swobodą, — Ot, wiesz, co podaj mi lepiej ramię, przejdziemy się po ogrodzie.

Wyszli.

Armand pozostał przykuty do miejsca. W tej chwili nie mógł się zdobyć na żadne słowo pojednania. Nienawidził Pawła całą siłą zazdrości kochającego człowieka. Znękany padł na fotel i zamknął oczy, aby nic nie widzieć, nie słyszeć. A obok, na tarasie, spacerowała Mina z baronem. Będąc sam na sam, wrócili natychmiast do palącej kwestyi.

Cravant zaczął pierwszy.

— Domyślam się, żeś mię tu zabrała jedynie dlatego, aby módz mówić swobodnie o pannie Andrimont. Czy zgadłem?

— Być może.

— A zatem, czy mogę być szczerym z tobą? Przypuszczam jedynie, że Łucya nadużyła twego zaufania i że z właściwym taktem wyprosiłaś ją z twego domu, bez skandalu.

— Mylisz się najzupełniej! — wykrzyknęła hrabina z mocą — Kocham Łucyę i uważam ją za najuczciwszą dziewczynę pod słońcem.

— Dlaczegóż więc nie wraca do was? Słuchaj, Mino, doszliśmy do tego punktu, gdzie trzeba mówić otwarcie. Wiesz, że jestem człowiekiem honoru. Daję ci słowo, że co powiesz, zostanie między nami. Tak, wiem już zadużo, muszę wiedzieć wszystko. Jeśli panna Andrimont tak gwałtownie rozstała się z wami, musiała ku temu istnieć jakaś poważna przyczyna. Przed chwilą zapewniłaś mnie, że jesteś dla niej z całym szacunkiem. Któż to więc zawinił? ty lub twój mąż. Co do ciebie jest to wprost niemożebne, zatem . .

Krew uderzyła Minie do głowy. Wysunęła rękę z pod ramienia barona i imponującym ruchem nakazała mu milczenie.

— Pawle!

Pomimowoli łzy zatamowały jej mowę! po chwili, gdy się trochę uspokoiła, przemówiła z godnością.

— Nie mamy sobie nic do wyrzucenia, ale wszyscy znosimy zmartwienie z jednakim heroizmem. Panna Andrimont rzeczywiście nie po-

AMUR.

Rok bieżący jest dla całego Amuru rokiem jubileuszowym. Pięćdziesiąt lat temu Rosji został zwrócony Amur, ustąpiony Chinom na mocy traktatu Nerczyńskiego w r. 1689. Powtórne zajęcie Amuru przez Rosjan stało się koniecznością, kiedy admirał Newelski zatknął flagę rosyjską w ujściach Amuru. Fakt ten wywołał sensację w Petersburgu i wielu dygnitarzów uważało za niezbędne oddać Newelskiego pod sąd, lecz Mikołaj I nie zgodził się na to i oświadczył, że tam, gdzie wywieszono flagę rosyjską, już się jej nie spuszcza.

Badania ujścia Amuru i Sachalina prowadzone były i po admirale Newelskim — od 1851 do 1853 r. Badania te dowiodły, że po Amurze do obecnego Mikołajewska mogą krążyć wielkie okręty morskie. Dla utrwalenia w rękach Rosjan ujść Amuru, w szóstym dziesiątku lat zeszłego stulecia utworzono tam cały szereg osad, które okazały się oderwanemi od metropolji, jak i Kamczatka; wyprawić tam wojsko można było tylko Amurem. Tymczasem zaostrzyły się stosunki na zachodzie, ewentualność wojny między Anglią i Francją stawała się coraz prawdopodobniejsza, i Anglia bez żadnego oporu mogła zająć rosyjskie wybrzeże wschodnie. Wtedy Mikołaj I, ulegając naleganiom Murawjewa, upoważnił go w r. 1854 do prowadzenia rokowań z rządem chińskim i próbowania, czy nie da się przyłączyć Amuru do Rosji.

W r. 1854 i 1856 wysłano Amurem kozaków i kolonistów, którzy szczęśliwie dotarli do ujścia Amuru, nie wywoławszy zatargu międzynarodowego. Przeciwnie, Chiny skwapliwie zgodziły się na projektowane przez Murawjewa rokowania.

Rokowania te skończyły się traktatem ajguńskim, zawartym osobiście przez Murawjewa w dniu 16-ym maja 1858 r. Art. 1-y tego traktatu brzmi: „Lewy brzeg Amuru, poczynając od rzeki Anguri do ujścia morskiego Amuru, niechaj będzie w posiadaniu państwa rosyjskiego, prawy zaś brzeg, w dół prądu do rzeki Ussuri — w posiadaniu państwa Dajcińskiego; od rzeki Ussuri dalej aż do morza, ziemie tamtejsze do czasu wytknięcia granic pomiędzy obu państwami, jak i dotychczas, niechaj będą we wspólnem posiadaniu państw Dajcyńskiego i Rosyjskiego."

Prawo żeglugi po Amurze, Sungari i Ussuri przysługiwało tylko okrętom rosyjskim i chińskim. W traktacie ajguńskim mieścił się jeden ciekawy artykuł następującej treści: „Zamieszkałych na lewym brzegu rzeki Amuru do rzeki Zei na południe do wsi Chomorojadzin mieszkańców mandżurskich, zostawić na wieczne czasy w poprzednich miejscach ich zamieszkania pod rządem mandżurskim, z warunkiem, aby zamieszkali tam Rosjanie nie robili im krzywdy i nie uciskali ich." Za zawarcie traktatu hr. Murawjew otrzymał tytuł amurskiego.

Na mocy traktatu, zawartego z Chinami przez hr. Putiatina z Tientsinu 13-go czerwca 1858 r., prowincja znajdująca się we wspólnem posiadaniu Rosji i Chin, powinna była być niezwłocznie zbadana, aby można było „opracować szczegółowe opisy i mapy przyległych przestrzeni," które służyłyby dla obu rządów w przyszłości za bezsporne dokumenty graniczne."

Wszystkie te roboty były ukończone w 1860 r. i 2-go listopada 1860 r. hr. Ignatjew zawarł w Pekinie umowę dodatkową, na której mocy Rosja zyskała nietylko lewy brzeg Amuru, ale i cały kraj Ussuryjski i porty południowe. Kolonizacja kraju Ussuryjskiego zaczęła się od r. 1858. Pierwszymi kolonistami były 54 rodziny kozaków zabajkalskich, które utworzyły stannice Korsakowską, Kozakiewiczewską i Newelską i dały początek kozakom ussuryjskim. W r. 1858 założone zostały miasta Chabarowka (Chabarowsk) i Sofijsk, a 8-go grudnia kraj Nadamurski został rozdzielony na dwa obwody: Nadmorski i Amurski.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 18 kwietnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś Wielki Piątek, Anicota Papieża męczennika Stefana i Roberta, jutro Wielka Sobota, Apoloniusza męczennika i Amideusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 43; zachód przypada o godz. 6 min. 35; długość dnia godz. 12 min. 52.

KWESTA WIELKANOCNA.

— W KOŚCIELE św. BARBARY. W wielki Piątek pp. od g. 8—9 Kazimierzowa Zeleńska, 9—10 hr. Helena Morstinówna, 10—11 Amelia Gołaszewska, 11—12 Helena Bakałowiczówna, 12—1 Felicja Koźmianowa, 1—2 Zygmuntowa Michałowska, 2—3 Aleksandrowa Mańkowska, 3—4 Kazimierzowa Orpiszewska, 4—5 Ludwika Sarynsz Zaleska, 5—6 Marjanowa Sokołowska, 6—7 Zofia Koźmianówna.

W Wielką Sobotę pp. od g. 8—9 hr. Janowa Chemętowska, 9—10 hr. Karolina Ostrowska, 10—11 Leonowa Mańkowska, 11—12 ks. Olga Ponińska, 12—1 hr. Józefa Stadnicka, 1—2 Marja Epsteinówna, 2—3 Zofia Skrzynecka, 3—4 Ludmiła Federowiczówna, 4—5 hr. Cecylia Badeniowa, 5—6 Zofia Koźmianówna.

— W KOŚCIELE św. KRZYŻA. W Wielki Piątek pp. od g. 9—10 Helena Darowska, 10—11 Amelia Ponińska, 11—12 Helena Straszewska, 12—1 Teresa Ratomska, 1—2 Józefa Szujska, 2—3 Marjanowa Dubiecka, 3—4 Sewerena Zaczkowa, 4—5 Wiktorja Szaszkiewiczowa, 5—6 Oktawia Gilatowska, 6—7 Zofia Zielińska.

W Wielką Sobotę pp. od g. 9—10 Jadwiga Woźniakowska, 10—11 Helena Straszewska, 11—12 Helena Darowska, 12—1 Teresa Ratomska, 1—2 Józefa Szujska, 2—3 Marjanowa Dubiecka, 3—4 Seweryna Zaczkowa, 4—5 Stefania Nowicka, 5—6 Oktawia Gilatowska, 6—7 Zofia Zielińska.

— W KOŚCIELE św. FLORJANA (na restauracji kościoła). W Wielki Piątek pp. od g. 9—10 Elżbieta Selingerowa i Anna Stublowa, 10—11 Katarzyna Mitasińska i Bronisława Chlipalska, 11—12 Marja Kramarczykówna i Katarzyna Mitasińska, 12—1 Zofia Chlipalska i Stanisława Mildnerówna, 1—2 Marja Niedzielska i Zofia Nowicka, 2—3 Józefa Baczkowska i Janina Piętnikówna, 3—4 Marja i Michalina Paszkowskie, 4—5 Józefa Baczkowska i Bronisława Chlipalska, 5—6 Marja Niedzielska i Zofia Chlipalska, 6—7 Zofia Chlipalska i Stanisława Mildnerówna, 7—8 Anna Stublowa i Elżbieta Selingerowa.

W Wielką Sobotę pp. od g. 8—9 Bronisława Chlipalska i Józefa Baczkowska, 9—10 Elżbieta Selingerowa i Marja Paszkowska, 10—11

---

wróci tu więcej. Chyba — Uśmiechnęła się boleśnie. — Chyba, gdyby mnie przyszło usunąć się. A ty, drogi chłopcze, staraj się zapomnieć. Bądź wyrozumiałym dla tych, którzy cierpią!...

Wobec tej podniosłej, szlachetnej kobiety, która z taką godnością znosiła ciosy życia, Cravant pożałował gwałtownej sprzeczki, jaką wszczął przy niej. Zawstydzony był głęboko własnym egoizmem. Miał teraz tylko chęć jedną, dowieść jej, że tajemnica przy nim pozostanie na zawsze.

— Dziękuję ci po tysiąc razy za ufność, mi okazaną — wyrzekł głosem pełnym szacunku. — Cokolwiek zajdzie, znajdziesz mnie zawsze gotowym na twe usługi.

W tej chwili baron wierzył w to, co mówił. Był wprawdzie lekkomyślnym chłopcem, ale miał złote serce. Oddałby wiele, aby oszczędzić Minie cierpienia. Oko jego pałało prawdziwem rozrzewnieniem. Uścisnął serdecznie bezwładnie opuszczone ręce hrabiny.

— Nie uwierzysz, do jakiego stopnia wydajesz mi się niedościgłą i wzniosłą. Przyznaję, przybyłem tu ze złemi zamiarami; wrócę pogodzony i spokojny. Boże! posiadać miłość takiej, jak ty kobiety, i pożądać . . ,

Nie dała mu dokończyć.

— Nie sądź go tak surowo! Pragnienia serca są tajemnicze. Nie rozumiemy stopniowych jego przemian, jesteśmy w stanie tylko stwierdzić fakt spełniony. Ja jestem już starą. Armand jest młodym. Moje życie ma się ku końcowi, gdy jego się zaczyna. Jestem zwiędłą rośliną, on drzewem pełnem sił i soków pożywnych, ja niknę powoli. Ot, to jest przyczyna naszego nieszczęścia.

Uśmiechnęła się smutno.

Tak, doszłam teraz do tego wniosku, a mówię to dla tego, abyś się ożenił z kobietą koniecznie młodszą od ciebie i — nie okazuj jej zbytecznej miłości. Do dobrego można się łatwo przyzwyczaić, a każde złe jest później śmiertelnem.

Doszli do tarasu. W oknie siedział Armand; zawsze na tem samem miejscu, nieruchomo.

— Idź, Pawle uściśnij mu rękę.

— Z całego serca.

— Widzisz, on jest bardzo, bardzo nieszczęśliwy.

Weszli do salonu. Hrabia zbliżył się do nich. Mieli uśmiech i spokój na twarzach.

Armand rozjaśnił czoło.

Mina przerwała kłopotliwe milczenie.

— Paweł już nas opuszcza — wyrzekła powoli — przyszedł cię pożegnać.

— Uścieślimy się zanadto, Armandzie — dorzucił Paweł — ale między nami to uchodzi. Nie gniewasz się prawda?

— O, bynajmniej.

— Odprowadzimy go kawałek drogi,, czy dobrze? — spytała Mina.

Hrabia podniósł się i podał ramię żonie. Odprowadzili Pawła przez cały park, aż do ścieżki, która wiodła do kolei.

— Do widzenia więc — baron uśmiechnął się przyjaźnie.

— Do widzenia — powtórzyli państwo de Fontenay.

De Cravant był już na drodze, po chwili odwrócił głowę. Mina i Armand stali wciąż za kratą parku. Dziwna rzecz, baron miał smutne przeczucie, że jedno z nich pożegnał na zawsze. Zimny dreszcz nim wstrząsnął. Czyżby to miało być prawdą?

XI.

Po wizycie Pawła de Cravant, Armand przepędził noc bezsennie.

Siedząc w fotelu, pod wpływem silnej gorączki, widział jasno swój stan obecny i był zrozpaczony. Wszystko się skończyło. Łucya byłaby dla niego teraz jak zmarłą. Grób nie byłby jej lepiej strzegł niż wygnanie. Odjechała, lecz przecie on ją o to sam prosił. Więc poco teraz buntował się jego umysł, jego cała istota, przeciw temu rozłączeniu? To, co się stało powinno było się stać i nigdy nie mogło być inaczej. Łucya nie była dziewczyną, któraby mu się oddała, on zaś nie był mężczyzną, któryby żył z nią, porzuciwszy Minę. Takie rozwiązanie nigdy nie powstało w jego umyśle. Życie bezprawne, życie ukradkowe, opuszczenie społecznego stanowiska, zerwanie z przyjaciółmi, poniżenie towarzyskie, uważałby to za niegodne, zarówno dla siebie, jak i dla Łucyi.

Przepędził część nocy, śniąc na jawie, pod wpływem przywidzeń straszniejszych jeszcze od myśli, które go udręczały. O świcie dopiero położył się, lecz nie mógł zasnąć. Zgnębiony był, blady, gdy zeszedł na śniadanie. Mina przypatrywała się mu z przerażeniem. Zdawało się jej, że nie będzie mógł znieść dłużej takich męczarni. Nie ośmieliła się nawet zapytać go o zdrowie. Usiłowała rozerwać go, rozmawiając z nim o rzeczach, które niegdyś zajmowały go najwięcej. Zrozumiał zamiar swej żony i był wzruszony jej dobrocią. Spoglądał na nią przez łzy, cisnące się do oczu, jak biedny chory, który nie ma siły mówić, a chce jednak podziękować tej, która opiekuje się nim z prawdziwem poświęceniem. Pragnął uklęknąć u jej stóp, złożyć zbolałą głowę na jej kolanach i pozostać tak, nieruchomo z oczami zamkniętemi, jak to czynił ze swą matką, gdy był małem dzieckiem. Nie śmiał się jednak użalać. Wstydził się cierpienia wobec tej, która czekała tylko słowa od niego, aby otworzyć przed nim serce, pełne pobłażliwej tkliwości. Siedzieli naprzeciw siebie, milcząc, zamiast połączyć wspólne swe nieszczęście i płakać razem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Katarzyna Mitasińska i Stanisława Mildnerówna, 11—12 Marja Kramarczykówna i Katarzyna Mitasińska, 12—1 Marja Niedzielska i Zofia Chlipalska, 1—2 Zofia Nowicka i Janina Piętnikówna, 2—3 Józefa Baczkowska i Michalina Paszkowska, 3—4 Marja i Helena Kramarczykówne, 4—5 Anna Stublowa i Marja Niedzielska, 5—6 Elżbieta Selingerowa i Zofia Chlipalska, 6—7 Zofia Chlipalska i Stanisława Mildnerówna.

— GROBY BOŻE. Do najokazalszych Grobów Bożych w świątyniach krakowskich należy grób w kościele Marjackim, o którym już w poprzednich latach wspominaliśmy. Po tym odznaczają się artystycznie pomyślane i ozdobne groby w kościołach OO. Kapucynów i OO. Reformatów, oraz SS Felicjanek. Dekoracyjny grób z oświetleniem elektrycznem w kościele św. Krzyża. Wspaniale udekorowane są także groby w kościołach OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów i w kościele akademickiem św. Anny, oraz u św. Florjana na Kleparzy, u OO. Bernardynów na Stradomiu i u św. Piotra. W kościele księży Pijarów Grób Boży znajduje się w dolnej krypcie. W śródmieściu są także ozdobne groby w kościołach św. Marka i św. Jana u św. Tomasza i u PP Dominikanek na Gródku.

— RESUREKCJE w kościołach krakowskich odbędą się: w katerze na Zamku w sobotę o godzinie 6 wieczorem, w kościele Najśw. Panny Marji i u OO. Dominikanów o godzinie 8 wieczór, w innych w godzinie 7 wieczór. W niedzielę u św. Florjana i u OO. Reformatów o godzinie w pół do 6 rano.

— NABOŻENSTWA WIELKANOCNE. W kościele OO. Zmartwychwstańców w Niedzielę rozpoczyna się 40-to godzinne Nabożeństwo odpustowe.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, Odpust bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa".

W kaplicy na cmentarzu, odpust zupełny, o godzinie 4 nieszpory.

W poniedziałek Wielkanocny. Emaus, odpust w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; u OO. Bernadynów i św. Florjana odpust bractwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez cały dzień.

We wtorek. W kościele OO. Karmelitów na Piasku po Wotywie o godzinie 9 rano błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym.

— TOW. „OPIEKI NAD UBOGĄ MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ". III. Walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 24 go b. m. o g. 5 ej po poł. w gmachu tej szkoły realnej przy ul. Studenckiej. Porządek dzienny: 1 Protokół 2 Sprawozdanie Zarządu i absolutoryum. 3 Wnioski Zarządu o zmianę statutu. 4 Wybory 5 Wnioski Członków. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

— Z TOWARZYSTWA „O WŁASNYCH SIŁACH". Zapowiedziane na środę 16. bm. „Zgromadzenie Przemysłowców" w sprawie jarmarku wyrobów krajowych, mającego się odbyć w Krakowie w roku bieżącym, odbyło się w sali zebrań „Towarzystwa Technicznego" przy niezbyt licznym współudziale członków. Referat objął Dyrektor „Ligi Pomocy Przemysłowej" we Lwowie p. Józef Olszewski, który w jasnych słowach skreślił korzyści, jakie ma za sobą urządzenie takiego jarmarku, tak dla samego Krakowa, jakoteż i dla całego przemysłu krajowego. Obecni oświadczyli się jednogłośnie za jarmarkiem, skutkiem czego Tow. „O własnych siłach" przystąpi niebawem do stanowczych w tym kierunku kroków.

— LOTERJA SPOZYWSZA, na dochód Zakładu św. Jadwigi miała wczoraj, jak zwykle olbrzymie i zasłużone powodzenie. Wszystkie stoły w ujeżdżalni były tłumnie oblegane przez publiczność, która tłoczyła się do losów, a które nie bez trudu trzeba było zdobywać. Powodem były okazałe fanty, które nęciły swoim wyglądem i wartością. To też losy w ciągu jednej godziny zostały rozchwytane.

— „AKROPOLIS". Zapowiedziana na 13 bm. konferencja dotycząca „Akropolis", odbyła się dziś tj. dnia 17 kwietnia o godz. 11 w sali Tow. Przyj. Szt. Piękn.

— „GWIAZDA", Stow. Polskich rękodzielników w Krakowie, urządza w poniedziałek dnia 20 bm. w lokalu własnym przy ul. św. Krzyża l. 3 (wejście od strony plant) wieczór taneczny. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków: panów 80 hal., pań 40 hal., dla niecztonków: panów 1 kor., pań 60 hal.

— SŁUŻBA RUSKA na POLSKIM CHLEBIE. Otrzymujemy następujące pismo:

Polskie domy, polskie instytucje, banki, stowarzyszenia i t. d. trzymają, zwłaszcza we wschodniej części kraju mnóstwo ruskiej służby. W samym Lwowie kilka tysięcy Rusinów żywi się chlebem polskim w charakterze służby. Czem jest ta falanga ludzi dla nas, przekonały nas wypadki dni ostatnich.

Opowiadają ludzie poważni rzeczy wprost do wiary niepodobne. W jednym domu służąca Rusinka wpadła z rozweseloną twarzą do pokoju, oznajmiając pani - Polce z radością — nowinę o zamordowaniu Namiestnika, który nie chciał dać Rusinom szkoły. (!) Gdzieindziej korepetytor Rusin tłumaczył chlebodawcom, że ofiary bądą jeszcze i muszą być (!) „po obydwóch stronach".

Chowamy więc groszem naszym, chlebem naszym gadziny pod bokiem, chowamy szpiegów, żywimy progeniturę przyszłych naszych siepaczy.

Dość jednak tej lekkomyślności i nieopatrzności. Żaden dom polski, żadna instytucja nie powinna nadal dawać chleba służbie ruskiej. Niech idą w służbę do swoich, — niech kosztują „wolności" bez panowania Polaków „na własnym chlebie", a może poczują, że lepiej było jeść ten znienawidzony chleb polski W Galicji wschodniej jest najmniej 80.000 samej służby domowej po miastach. Niech się ktoś zajmie sprowadzeniem w miejsce Rusinów polskiej służby z Mazurów, skąd i tak ludzie do Prus za chlebem muszą emigrować.

Precz ze służbą ruską! powinno być hasłem naszem. To nam zrobić wolno — to zrobić dyktuje sam instynkt samozachowawczy.

Praktycznie ująć winny tę sprawę w ręce biura pośrednictwa pracy w powiatach zachodnich. S. S.

— IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA odbędzie plenarne posiedzenie 21 bm. o g. 4 popoł. w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Program przedmiotów: Sprawozdanie prezydjum z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie prezydjum z dotychczasowej akcji w sprawie kanału Kraków-Wiedeń. Sprawozdanie komisji kolejowej o przygotowaniach na wiosenną sesję państwowej Rady kolejowej. Sprawozda nie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych.

† NEKROLOGIA. Ezarm Szumlakowski, magister farmacji, uczestnik powstania z 1863, przeżywszy lat 62 zmarł w Krakowie dnia 15.

— Z ŻYDACZOWA, gdzie jak donosiliśmy postanowiono wystawić pomnik Mickiewicza i uczcić pamięć zamordowanego Namiestnika, utworzeniem narodowych instytucji, przysłano nam Odezwę, z której przytaczamy następujące wyjątki:

»Dla dobra kraju, ku czci zamordowanego, niech stanie w Żydaczowie gmach »Sokoła« i Tow. »Szkoły ludowej,« niech stanie granit Mickiewiczowski w miejsce ściętego dębu. — Ofiarujemy na ten cel wszystko co mamy zbytkownego wydać na Święcone, — oddajmy co możemy. Razem bracia itd.«

Kondratowicze, Gabscheidowie, Kamińscy, Jascewicze, Sledzińscy, Wolakowie.

Wskutek tej odezwy, napływają z okolicy składki i listy. Niektóre z nich zamieszczamy poniżej. I tak p. Ant. Skrzyński z Żórawna tak pisze:

»Na odezwę czcigodnych Panów, posłałem na co stać tego roku, by się przyczynić do dzieła, przez Panów czcigodnych zainicyowanego. Ponieśliśmy klęskę, tracąc męża tak wielkiego serca i duszy, tak bardzo miłującego kraj i naród, poświęcającego się nie dla karjery, lecz z miłości wielkiej dla narodu w każdą chwilę życia swego. Ten rycerz kresowy zginął na posterunku. Takich mamy więcej i byłe zgoda i łączność, żadne łotry nas nie zgnębią.«

Od p. Piaseckiego z Rzepiniec, list jest taki:

»Barbarzyństwa dzikich hord hajdamackich występujące w całym kraju, w którym pozwoliliśmy im istnieć, są oburzające, jak niesłychanym jest ich bestjalski czyn w Żydaczowie. Przesyłam hołd i najlepsze życzenia pięknemu postanowieniu obywateli Żydaczowa. Postanówmy, że każdy z nas Polaków odmówi sobie jakąś drobnostkę w tym Wielkim tygodniu i zamiast wydatku na ten cel, złoży datek na pomnik Mickiewicza w Żydaczowie. Jak pięknem byłoby to dzieło i jak wielkiem zadowolenie nasze w dniu Zmartwychwstania Pańskiego.«

Takich listów nadchodzi mnóstwo do komitetu, a wszystkie świadczą o potężnem poruszeniu społeczeństwa polskiego, na wieść o niecnych ruskich zamachach.

W Żydaczowie, tym zewsząd oblężonym posterunku polskim, żywioły polskie skupiły się i zorganizowały dla tem skuteczniejszej obrony przed hajdamactwem. Gorliwa narodowa działalność dra Kondratowicza i innych żarliwych patrjotów niemało się przyczyniła do tego rezultatu, a widocznym wynikiem ich pracy będzie budowa Sokolni i pomnik Mickiewicza.

ANDRYCHÓW. (Nabożeństwo. Kolej północna.)

Wiadomość o tragicznym zgonie ś. p. hr Andrzeja Potockiego otrzymaliśmy tu w poniedziałek rano. Na budynku magistratu powiewa czarna flaga. Staraniem rady gminnej odbyło się w dniu 15 b. m nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. namiestnika przy udziale miejscowych władz i towarzystw. Na pogrzeb pojechało kilku przedstawicieli gminy.

Kolej północna mimo upaństwowienia nie wyzwoliła się jeszcze z pod wpływów żydowsko-hakatystycznych. Wiedeńska jej dyrekcja, wniesione do niej podania stylizowane w języku polskim o zniżenie ceny biletu jazdy zwraca stale, nadmieniając, że należy je wnieść do dyrekcyi w Krakowie, chociaż odpowiadają jej zakresowi działania. Naturalnie krakowska dyrekcya kolei państwowej zwraca znowu ponownie takie podanie z poleceniem wniesienia go do Wiednia. Natomiast te same podania napisane w języku niemieckim załatwia wiedeńska dyrekcya natychmiast korzystnie, tj. udziela żądanego zniżenia biletu jazdy. Znam w mieście naszem kilka takich przykładów. Przed kilku dniami spotkało to p. F. O., który mi i zwrócone podanie polskie i zniżenie oryginalne pokazywał. Jest to szykana i bezprawie, a Koło polskie powinno się tą sprawą bezwarunkowo zająć, gdyż dotyka ona najbardziej ubogich.

CHYBI (Śląsk. austr.) W dniu 14 bm. o godzinie piątej wieczorem zdarzył się na tutejszym dworcu straszny wypadek. Urzędnik kolejowy Kindermann chciał wsiąść do pociągu towarowego, będącego w ruchu, który się tu nie zatrzymuje, by się dostać do Dziedzic. Pociąg był w pełnym ruchu; nieszczęśliwy urzędnik upadł przy wsiadaniu i dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu rękę i całą głowę tak, że poniósł śmierć na miejscu. Śp. Kindermann, niemiec katolik, był tu przeniesiony i dopiero od kilku dni pełnił obowiązki służbowe.

— KONKURS. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry matematyki w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do końca maja 1908.

Do tej katedry przywiązaną jest szósta ranga urzędników państwowych, tudzież stała płaca w kwocie 6400 koron rocznie i dodatek czynnej służby w kwocie 1472 korony rocznie i pięć dodatków kwinkwenialnych, a to dwa po 800 koron, dwa po 1000 koron i jeden w kwocie 1200 k. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ck. Ministerstwa Wyznań i Oświaty we Wiedniu, zaopatrzone w opis przebiegu życia, świadectwa odbytych studyów, świadectwa zajęć w praktyce i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej znajomości języka polskiego należy wnieść do rektoratu ck. Szkoły politechnicznej przed upływem wyżej oznaczonego terminu.

— POMNIK hr. POTOCKIEGO. Jak „Gazeta Lwowska“ dowiaduje się, wśród urzędników namiestnictwa powstała pod wpływem tragicznego zajścia, które pozbawiło ich najlepszego przełożonego i opiekuna — myśl najgorętszego poparcia projektu wzniesienia ze wspólnych składek pomnika Andrzeja Potockiego na Wałach Gubernatorskich przed gmachem namiestnictwa.

— MIANOWANIE MARSZAŁKA. „Dziennik Polski“ otrzymał z Wiednia następujący telegram: Jak się dowiadujemy z pewnego źródła — na wyraźne życzenie marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, celem stwierdzenia, że osoba jego nie wchodzi wcale w grę w kombinacji co do objęcia stanowiska namiestnika — nominacja jego marszałkiem krajowym na następne sześciolecie, która dopiero przed zwołaniem Sejmu miała być ogłoszoną, zostanie już w najbiższych dniach cesarzowi przez rząd przedłożoną.

— EXPORT DO KRÓLESTWA I DO ROSYI. Dowiadujemy się, że dom bankowy H. Wawelberga w Warszawie, jak wiadomo jedna z najpoważniejszych firm bankowych nietylko Królestwa ale w ogóle w Rosyi ofiarowała się z gotowością objęcia t. zw. „delkredere“ dla firm austryacko-węgierskich co do interesów exportowych do Królestwa polskiego i do Rosyi za skromną prowizyą 1, 2 lub 3 procent, zależnie od solidności firm odbiorczych.

Pośrednictwo banku Wawelberga ma polegać albo w czystem „delkredere“ czyli objęciu odpowiedzialności za ściągalność pretensyi za towar dostarczony, albo też bank obejmie także inkasso tychże pretensyi.

Exporterzy tutejsi, którzy pragną skorzystać z tego pośrednictwa winni się porozumieć wprost z rzeczonym domem bankowym. Warszawa ulica Kotzebuego l. 6.

Notujemy tę wiadomość, otrzymaną z najpoważniejszej strony, z całą skwapliwością w przekonaniu, że tego rodzaju pośrednictwo i tak poważnej firmy odda ogromną przysługę naszemu eksportowi i ożywi wogóle stosunki handlowe z Królestwem oraz z cesarstwem rosyjskiem.

Centralny Związek
Galicyjskiego przemysłu fabrycznego
we Lwowie.

— ŻYDZI i NIEMCY. Komisja budżetowa austryjackiego parlamentu uchwaliła 19 głosami przeciwko 9 rezolucję wzywającą rząd, aby ułożył dokładnie statystykę wyznaniową uczniów szkół średnich i zajął się obmyśleniem środków celem powstrzymania nadmiernego napływu żydów do tych zakładów.

Rezolucja, która zresztą pozostanie platoniczną manifestacją, wywołała w obozie żydowskim niemałe wzburzenie: Dr Gross omawia ją w swoim „Tygodniku“ bardzo zgryźliwie. Między innymi zwraca uwagę, że uchwała przyszła do skutku tylko niemieckimi głosami:—że prezes Koła polskiego głosował przeciw. To go uspasabia bardzo wojowniczo przeciwko Niemcom i z tego powodu wzywa żydów w... Czechach, aby nie szli razem z Niemcami! Nam się zdaje, że dr Gross mógłby wystosować swoje przestrogi pod bliższym adresem. Najpierw zatem należało ją zwrócić do współwyznawców w Galicji, którzy są dotychczas pionierami niemczyzny i sprzymierzeńcami ruskiego hajdamactwa we wschodniej części kraju. Następnie trzeba by ostrzedz żydow pruskich, którzy hakatyzm popierają i krzewią, a niedawno dopomogli swemi głosami do uchwalenia ohydnych reakcyjnych ustaw antypolskich. Tam najwłaściwiej powinien był zwrócić swoje upomnienia dr Gross, a nie do żydów czeskich, którzy Polakom ani pomódz ani zaszkodzić nie mogą... Ale swoich najbliższych skłonić do zerwania z Niemcami, dr Gross albo nie śmie, albo nie chce. Prawdopodobnie i jedno i drugie,—i to odejmuje jego oburzeniu wszelką wartość.

KRAJEM ZŁOTODAJNYM dla muzyków i śpiewaków jest zawsze jeszcze Ameryka północna. Tam płacą najwyższe honoraryja i tantjemy. Pomiędzy śpiewakami rekord trzyma Caruso, który za 80 występów otrzymał 700.000 kor.! Rosyjski basista Szaljapin dostaje za każdy wieczór 4000 k. Tyleż samo biorą baryton Renaud, Francuz i Włoch Jomell. Francuska śpiewaczka Calvé zarabia 6000 k. od występu, a nowo odkryta włoska gwiazda panna Tetruzini 8000! Bonci dostaje tylko 3.200 k. Dyrygenci także pobierają wysokie pensje. Mahler np. b. dyrektor wiedeńskiej nadwornej opery, pobiera w N. Jorku za sezon 80.000 k.

Z muzyków największem powodzeniem cieszy się Paderewski, który za jeden sezon dostał 240.000 k. Z naszych rodaków zarabia jeszcze Hoffman dużo, bo 120.000 k. Niemieccy pianiści już mniej, ale w każdym razie więcej niżeli w Europie.

Telegramy.

PO MORDERSTWIE.

LWÓW. Na ręce hr. Potockiej nadeszły w dalszym ciągu następujące kondolencje:

Od metropolity gr. kat. hr. Andrzeja Szeptyckiego z Wiesbadenu:

„Na wiadomość o strasznem morderstwie, które mnie przejęło oburzeniem i wstrętem, przejęty uczuciem prawdziwego bolu, proszę Cię, Pani, przyjm wyrazy mego najszczerszego współczucia.

Proszę Boga, aby siły Pani podtrzymał w Jej bezmiernem cierpieniu.

Załuję niewymownie, że mi niemożebnem było wziąć udział w pogrzebie“.

Andrzej, arcybiskup.

„Jego ces. wysokość arks. Leopold Salvator powróciwszy z podróży z zagranicy i po wziąwszy właśnie przerażającą wiadomość, poleca mi wyrazić Waszej Ekscellencji najgłębsze współczucie Jego i arcyksiężnej Blanki“.

Ochmistrz ks. Lobkowitz.

„Gdy nie miałem dotąd sposobności poznać Jej osobiście, a także w tych dniach niezmiernej żałoby nie śmiem mieć nadziei, bym jako dotąd jej nieznany przyjęty został przez Waszą Ekscelencję, niech więc wolno mi będzie na tej drodze spełnić poruczony zaszczytny obowiązek i wyrazić Ekscellencji współczucie cesarsko-niemieckiego rządu z powodu zgonu Jej niezapomnianego małżonka“.

Von Reden, ces. niemiecki konsul we Lwowie

Prezydjum Izby posłów Rady państwa nadesłało na ręce prezydjum namiestnictwa następujące pismo kondolencyjne:

„Pod grozą i przejmującem wrażeniem niecnego czynu, którego ofiarą padł Jego Ekscel. Namiestnik Galicji dr. Andzej hr. Potocki, prosze wielce Szanowne Prezydjum Namiestnictwa galicyjskiego o przyjęcie wyrazów najszczerszego współczucia z powodu niezastąpionej straty, jaką ponieśli wszyscy urzędnicy przez śmierć tak wielkodusznego i życzliwego przełożonego“.

Wiedeń dnia 15 kwietnia 1908

Prezydjum Izby posłów parlamentu
Dr. Weisskirchner.

* * *

Jak donoszą ze Lwowa, w czasie rewizji znaleziono w ubraniu Siczyńskiego duży nóż Widocznie Siczyński zamierzał użyć go w razie, gdyby broń palna zawiodła. Fakt ten upewnia też, że morderca do zbrodni się przygotował poprzednio i od dawna nosił się z tym zamiarem.

WIEDEŃ. „Zeit“, która w ostatnim czasie wyraźnie staje się organem tutejszych radykalnych Rusinów, donosi, że delegaci ruskich studentów, którzy we wtorek urządzili owację siostrze Siczyńskiego, p. Lewickiej, wezwani zostali na policyę, mianowicie prawnik Mikołaj Hałuszczyński (uwolniony w procesie ruskich studentów w Wiedniu) i Włodzimierz Konowalec. Udali się oni do radcy policji Geyera w towarzystwie — jak podaje „Zeit“ — znanego reprezentanta Rusinów Dra Rode. Urzędnik odwołał się na mowę, wypowiedzianą przez Haluszczyńskiego i zwrócił studentom uwagę, żeby trzymali się ram ustaw i unikali konfliktu z władzą. Zwrócił się też do Rodego z prośbą, żeby w tym sensie wpłynął na studentów ruskich. Dr. Rode odpowiedział, że uczyni to tem chętniej, ile że wie, że we Lwowie w tych samych stosunkach obaj studenci byliby przez żandarmów z najeżonymi bagnetami do sądu odstawieni.

BERLIN. Rząd niemiecki polecił konsulowi niemieckiemu we Lwowie, aby galicyjskiemu namiestnictwu wyraził z okazji zamordowania namiestnictwa hr. Potockiego szczere (?) współczucie.

MINISTER GESSMAN o ZAMORDOWANIU hr. POTOCKIEGO.

WIEDEŃ. Wychodzący w Monachium organ katolików „Barische Kurier“ — zamieścił interwiew z bawiącym w stolicy Bawarji austr. min. pracy drem Gessmanem. Minister omawiając między innemi zamordowanie namiestnika hr. Potockiego, powiedział: „Twierdzenie jakoby morderstwo to było następstwem szczególnie silnego ucisku Rusinów w Galicji — jest bezpodstawne. Właśnie hr. Potocki był tym, który za największy swój obowiązek uważał bezstronne traktowanie zarówno Polaków jak i Rusinów, a przy ostatnich wyborach w Galicji postępował z całą sprawiedliwością“. W dalszym ciągu powiedział minister: Jest rzeczą pewną, że ten krwawy czyn pogłębi tylko przepaść, dzielącą dziś oba narody. Rząd w żadnym jednak wypadku nie dopuści do nowych politycznych zawikłań, lub też krwawego starcia obu narodów Galicji“.

PRZYSZŁY NAMIESTNIK.

WIEDEŃ. Po audyencji ministra Korytowskiego u cesarza odbyła się Rada ministrów, w której wzięli udział ministrowie Beck, Bienerth, Korytowski, Abrahamowicz, Fiedler i Georgi.

KOŁO POLSKIE a PRZYSZŁY NAMIESTNIK.

WIEDEŃ. Prezydjum Koła polskiego złożone z prezesa dr Głąbińskiego, hr. Dzieduszyckiego i pos. Stapińskiego, dalej bawiących w Wiedniu członków komisji parlamentarnej, odbyło wczoraj w południe w salonie wiceprezydenta Starzyńskiego naradę kilkugodzinną.

Jak „Poln. Corresp.“ się dowiaduje, przed miotem narad była sprawa obsadzenia namiestnictwa w Galicji. Chodzi w tej chwili nie tak

• kwestye osobiste, jak o sprecyzowanie życzeń, które przy obsadzeniu posady namiestnika powinny być miarodajne. Jak „Poln. Corresp." z rozmów prowadzonych z bawiący mi tu członkami Koła polskiego wnosi, życzenia kierownictwa Koła pols. obracają się w następującym kierunku:

Nominacja namiestnika ma nastąpić jeszcze przed zebraniem się Izby posłów; namiestnikiem powinna zostać osobistość, której polityczne zapatrywania zgadzają się z programem jednego ze stronnictw politycznych zastąpionych w Kole polskiem.

RUSCY STUDENCI PRZECIW KLUBOWI RUS.

WIEDEŃ. Onegdaj wieczór odbyło się zgromadzenie studentów ruskich, w którem wzięło także udział wielu członków tutejszej kolonji ruskiej. Zgromadzenie zajęło nader stanowczą postawę wobec prezydjum ruskiego klubu parlamentarnego, za wyrażenie ubolewania z powodu zbrodni, dokonanej przez Siczyńskiego. Obecni na zgromadzeniu posłowie Wassilko i Trylowski, badzo ostro się zwalczali Szczególnie Trylowski namiętnie atakował posła Wassilkę, wiceprezesa klubu ruskiego w parlamencie.

Zgromadzeniu przewodniczył generał-audytor w rezerwie Pawluch. Ostro krytykowano zachowanie się prezydjum koła ruskiego i udział posła Romańczuka w pogrzebie śp. Andrzeja Potockiego.

P. Wassilko w długim wywodzie usprawiedliwiał zachowanie się prezydjum klubu. Klub ruski, tak jak i naród ruski domagał się usznięcia namiestnika Potockiego, a Siczyński, wykonując swój akt (?) 12 b. m. miał widocznie ten sam cel na oku. Mimo to, klub ruski, nie chcąc, aby Rusinów wykluczono z szeregu narodów kulturalnych, musiał czyn Siczyńskiego potępić, jako niesłychany gwałt.

Słowa te wywołały wielką burzę. Zgłoszono rezolucję potępiającą postępowanie przezydjum klubu ruskiego.

Rezolucji tej nie uchwalono, podobnie jak żadnej innej wobec rokowań, które nastąpiły między pos. Wassilką a Trylowskim.

MIN. KORYTOWSKI u CESARZA.

WIEDEŃ. Cesarz przyjął wczoraj ministra skarbu Korytowskiego na jednogodzinnej audjencji. Przypuszczają, że audjencja ta stoi w związku z nominacją namiestnika Galicji.

PRZESILENIE MINISTERYALNE.

BERNO. „Lidove Noviny" donoszą, że zarówno stanowisko Peschki jak i Praszka jest zachwiane. Nie dorośli oni do zadania, jakie czeka ich przy rokowaniach o ustawę językowa. Praszek naraził się jeszcze oprócz tego agraryuszom, a Peschka swojem wystąpieniem w sprawie teatru czeskiego. Mówią, że obaj ustąpią z gabinetu, zanim jeszcze cesarz nada tytuł tajnych radców nowym członkom gabinetu.

KATASTROFA na RZECE.

PRAGA. Na Mołdawie zderzyły się wczoraj dwie tratwy naładowane drzewem z taką siłą, że zostały całkiem rozbite. Ze znajdujących się na tratwach osób, 5 wpadło do wody; 2 utonęły, 3 uratowano.

CHOROBA TOŁSTOJA.

PETERSBURG. Hr. Lew Tołstoj zachorował powtórnie. Cierpi on na żołądek i kiszki, którą to chorobę uważają u niego lekarze za nieuleczalną. Obecne zasłabnięcie jest lekkiego stopnia.

BULOW w WATYKANIE.

RZYM. Ks. Bulow, odwiedzając Ojca św. poddać się musiał, acz niechętnie przepisanemu przez watykańskiego sekretarza stanu ceremoniałowi. Tak więc przybył do Watykanu końmi i powozem jednego z dyplomatów watykańskich, podobnie jak to miało miejsce w czasie odwiedzin Ojca św. przez cesarza Wilhelma, z tą tylko różnicą, że gdy temu towarzyszył oddział kirasjerów, powóz ks. Bulowa otaczali policjanci, jadący na rowerach. Kanclerz przyjechał zatem najpierw do hotelu „Regina", gdzie znajduje się mieszkanie i kancelarja posła pruskiego przy Watykanie Mühlberga, a następnie dopiero powozem tegoż udał się na posłuchanie do papieża. Towarzyszyli kanclerzowi: jego małżonka, poseł Mühlberg, bar. Flotow, dr Renvers i pierwszy sekretarz legacyjny pruskiej ambasady. W Watykanie przyjęło przybyłych dwóch bussolantów, którzy zaprowadzili ich do apartamentów papieża. Tu powitał ks. Bülowa marszałek papieski msgr. Bisleti oświadczywszy, że Ojciec św. przyjmie wpierw kanclerza, następnie zaś jego żonę.

Posłuchanie ks. Bülowa u Ojca św. trwało 35 minut, zaś księżnej Bulow 20 minut. Zaraz po przesłuchaniu udał się kanclerz do sekretarza stanu i konferował z nim pół godziny. O godz. 2 popoł. odjechał kanclerz z małżonką i świtą do hotelu „Regina", a stąd po zmienieniu powozu i koni do ambasady pruskiej.

Wizyta Bulowa w Watykanie jest nietylko aktem grzeczności, ale ma także tło polityczne. Nie ulega wątpliwości, że w rozmowie z Ojcem św. poruszoną została także kwestja mianowania następcy ks. arcybiskupa Stablewskiego i w ogóle sprawa polska.

JAPONIA na KOREI.

TOKIO. Z Seul donoszą, że w półnd. Korei czynni są rewolucjoniści; 2 ministrów podało się do dymisji. Ruch przeciw Japończykom wzrasta, oddziały wojska wzmocniono.

ZBROJENIA AMERYKI.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów odrzuciła 170 głosami przeciw 79 głosom wniosek Hobsona, który domagał się budowy czterech okrętów bojowych zamiast dwóch żądanych przez komisję marynarki.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 16. IV. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. an. Z. kred.	635	—	Gal. karp. Tow. naft.	508	—
Węg. zakł. kred.	743	—	Oblig. węg. indemiz.	93	75
Anglobanku	297	—	Renta majowa	97	30
Unionbanku	542	50	Austr. renta kor.	875	—
Länderbanku	439	25	Węg. " "	94	45
Bankvereinu	528	—	56 l. listy t. kr. ziem.	94	70
Bodenkredit	1090	—	4% " Banku h.	94	75
Gal. Banku hipot.	—	75	4½% " " "	100	—
Kolei państwow.	682	75	5% " " "	11	50
" południn.	135	—	4% " " kraj.	94	75
" Elbethal	425	—	4½% " " "	100	50
" Północnej	5260	—	4% Gal. Obl. prop.	98	30
" Czerniow.	570	—	4% Gal. poż. k. z 189	96	10
Alpiny	695	75	4% Poż. m. Lwowa	95	50
Rima Muranyi	561	50	Losy tureckie	187	—
Prask. Tow. żelaz.	2724	—	Marki	117	—
Fabryka broni	562	—	Ruble	252	50
Tureckie tytun.	408	—	Rosyjskie pap.	93	85

NADESŁANE.

Ostatniego marca przybyłem do zakładu św. Łazarza w gorączce 40°; na prośbę o szklankę wody lub wina słyszałem tylko pomrukiwania ze strony licznej służby i samego kierownika kancelaryi!

Miałem już wzywać miejskie pogotowie ratunkowe, lecz na szczęście zjawił się Lekarz dyżurny i za jego pośrednictwem poszło wszystko żwawiej; — w kancelaryi obchodzono się ze mną już inaczej. — Wreszcie dostałem się na swój oddział, gdzie mię Siostry Miłosierdzia, otoczyły opieką staranną! Bóg zapłać im za to!

Wszystkie zaś braki zastąpiła grzeczność i ojcowska troskliwość Wielm. Pana Profesora Dra Droby!

Jak się mną opiekował, to trudno określić chyba w ten sposób, że jemu zawdzięczam, iż przyszedłem do zdrowia, z którem było bardzo krucho.

Za to należy się mu publiczne podziękowanie, któremu zadosyćczynię powtarzając po niezliczone razy: Bóg zapłać Takiemu Dobroczyńcy!

Ks. Franciszek Gutfiński.
z Łączek.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Sirolina „Roche”

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

est Sirolina „Roche“ ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE“.

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci hętnie spożywana

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea i Wiedeń III 1, Neulinggasse 11.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungsksrankheiten“ darmo i opłatnie.

Do nabycia na receptę lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

---

200 guldenów miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu, posiadające pewne zdolności kupieckie, przez sprzedaż artykułu, który każda rodzina chętnie nabędzie. Nie losy loteryjne! Zgłoszenia pod **K. V. 1315** Rudolf Mosse. Cöln a. Rh. 298

Salon umeblowany

na dwie osoby, z całem utrzymaniem do wynajęcia na doby i dłużej, ul. Batorego 16 1 p. Grabowska.

Do wynajęcia.

ul. **Swoboda** l. 5 (róg Smoleńskiej.)

3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.

6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z nyżą, spiżarka, przedpokój na I p. i na parterze.

4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part.

Elektryczność, łazienki z piecami gazowemi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana.

Sklep z pokojem w suterenach. Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-szą.

Wiadomość: Studencka l. 25 II p.

L 29478,08

I. Kraków 10 kwietnia 1908.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że celem oddania w przedsiębierstwo dostawy naft do oświetlenia przedmieść i budynków miejsk. w czasie od 1 czerwca 1908 do 31 maja 1909 odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja b.r. o godz. 12 w południe w Wyekonomicznym Magistratu (pl. W. W. Świętych l. 6 II p.) publiczna licytacja za pomocą otwarcia pisemnych i ostemplowanych ofert.

Wadjum w kwocie 500 Kor. ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacją i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacji próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 10.000 klg.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn

JULIUSZA GROSSEGO

Kraków, Rynek 31. Pałac Spiski



Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy Now. Reformy'

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!

Słownik portugalsko-polski

KuC **POPOW**

Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 zlr., 6 zlr., 8 zlr. a najlepsze śpiewaki po 10 zlr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor. 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW

JAN SZUFA

Kraków, Stolarska 13.

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3·—

„ „ oprawnego w półpłótno. k. 4·—

Na przesyłkę dołączyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.

Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie

Cenniki gratis franco

Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,

mechanik i specyalista.

LWÓW, Żorża-Hotel



Zakład artystyczno kamieniarki i budow

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

! Około 200 pism !

miejscowych, krajowych i zagranicznych, można przejrzeć czytać w

CZYTELNI Dzienników i Czasopism.

6 Mikołajska 6 I piętro.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Pasiska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.

Jako środek leczniczy przeciw chorobom

Raka żołądka wątroby

do przeczyszczenia krwi jest Stroopal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierając 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirchen Nr. 821.** Kreis Wiedenbruck Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedziczeniu raka, nku kamieni żółciowych dokaż czyszczeniu krwi. (1

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jazierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. Cenniki na żądanie franko. 150

Zginął pies

legawy rasy niemieckiej siwy, na krapiany, w kasztanowate plamy, z ogonem obciętym. Miał kaganiec i markę N. 141 Ktoby go dostawił na drugie piętro ul Basztowej Nr. otrzyma sowitą nagrodę 20 koron

---

½ KILO PIERZA GĘSIEGO

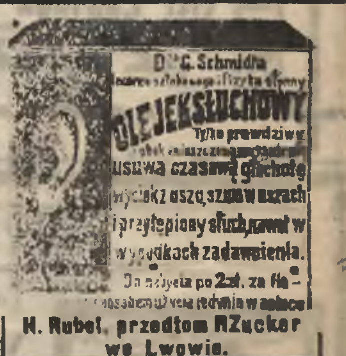
tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cnt., te same w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Krasa, handel pierzem w Pradze **(Prag, Czechy)**

Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.



M. Rubel, przedtem M. Zucker we Lwowie.

Do sprzedania

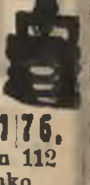
parcele budowlane w Jaśle. Bliższa wiadomość w biurze dr Gabryszewskiego tamże.

Trzy guldeny

kosztuje paczka po 5 kg brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykończeniu



J. Lewinson, Wien, I/76,

Adlergasse 12, Telefon 112

Cennik gratis i franko.

FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Dla amatorów.

Komoda z tareswiecka wykładana w deseń, bardzo ładna, tanio do sprzedania przy ul. Filipa l. 14 I piętro drzwi obok schodów. Oglądać można od 10—3.

Nagr. W. złot. medalem w Paryżu znany ze swej skuteczności **na wyniszczenie odcisków**

„ARAGO“ St. Górskiego

w Warszawie cena 1 Korona

Żądać w drogueriach i aptekach

Główny skład w Droguerji J. Banaka, Magistra Farmacyi, Kraków, Szewska 5.